

On
Wciąż tam jest.

Następnego dnia jego uczniowie nie przyszli i nie pochowali jego ciała. Wisiało. Dziobane przez ptaki i oblewane przez deszcz, aż twarz się zapadła i z łagodnego spojrzenia pozostały tylko poszarpane otwory.

Nie zagrzały niebios, nie rozdarła się zasłona przybytku i całej Ziemi nie ogarnął mrok. Słońce wschodziło i zachodziło jak zawsze. W granatowych zmierzchach wynędzniałe zwłoki odsłaniały gołe kości.

Nikt nie odkrył otwartego wejścia do grobu. Skała czaszki pękała i kruszała przez lata, obmywana przez deszcz i owiewana przez wiatry, a kości wciąż były w tym samym miejscu. Cichy wyrzut sumienia, chociaż nikt już nie pamiętał jego znaczenia.

Nie było przemiany wody w wino
Nie było ciała zmartwychwstania
Nie będzie grzechów odpuszczenia

Od dwóch tysięcy lat na samotnej skale tkwi wykręcony cień szkieletu – pomnik bezsilności.
Historię piszą ci, którzy przetrwają.